

GAZETA
KULTURALNO-INFORMACYJNA
ZESPOŁU SZKÓŁ
EKONOMICZNO-GASTRONOMICZNYCH
W TARNOWIE
NR 54`

JESIEŃ 2018



Jesień!!!

*Jeden wiatr - w polu wiał,
drugi wiatr - w sadzie grał:
Cichuteńko, leciuteńko,
liście pieścił i szeleścił,
mdlał...*

*Jeden wiatr – pędziwiatr!
Fiknął kozła, plackiem spadł,
skoczył, zawiał, zaszybował,
świdrem w górę zakołował
i przewrócił się, i wpadł
na szumiący senny sad,
gdzie cichutko i leciutko
liście pieścił i szeleścił
drugi wiatr...
Sfrunął śniegiem z wiśni kwiat,
parsknął śmiechem cały sad,*



*wziął wiatr brata za kamrata,
teraz z nim po polu lata,
goni obaj chmury, ptaki,
mkną, wplątują się w wiatraki,
głupkowate mylą śmigi,
w prawo, w lewo, świst, podrygi,
dmą płucami ile sił,
łobuzują, pal je lichy!...
A w sadzie cicho, cicho...*

Julian Tuwim
Więcej:

<https://www.chillizet.pl/Styl-zycia/Dom/Wiersze-o-jesieni-dla-dzieci-rymowane-znanych-poetow-Tuwima-10925>

OPRACOWANIE I REDAKCJA

Redaktor naczelny: Krzysztof Szpala kl 3TT

Redaktorzy : Patryk Mrzyglód kl 4 TD, Tomasz Boruch kl 4 TD

Opiekun: mgr Maria Sienicka



W tym numerze:

Spis	1
Coraz bliżej gwiazdnych wojen.	2,3
Czwartoklasisto do broni!	4,5



Coraz bliżej Gwiezdnych Wojen

Świat to za mało, chciałoby się powiedzieć, obserwując stały wzrost aktywności człowieka w kosmosie. O ile na razie wysyłamy jedynie sondy i satelity, tak podskórnie czujemy, że zasiedlenie innych planet jest tylko kwestią czasu. Czy prawo międzynarodowe w ogóle przewiduje możliwość założenia państwa na innej planecie?



Od lądowania na księżycu minęliśmy już nie postawiliśmy stopy na skiego. Mało tego – ostatni spacer w grudniu 1972 roku. Od zakończenia człowieka w kosmosie skądś zabawne, bo postęp techniczny jaki dokonał się w tym czasie, jest wręcz niewyobrażalny. Podobno obsługa jednego wyszukiwania Google pochłania więcej mocy obliczeniowej niż wszystkie loty programu Apollo razem wzięte. Oczywiście w przestrzeni kosmicznej poczyniamy sobie bardzo śmiało, do tego stopnia, że orbita okołoziemską jest już jednym wielkim śmietnikiem.

ło blisko 50 lat, a mimo tego powierzchni innego ciała niebieskiego po księżycu miał miejsce w czenia programu Apollo działała się na innych aspektach. To

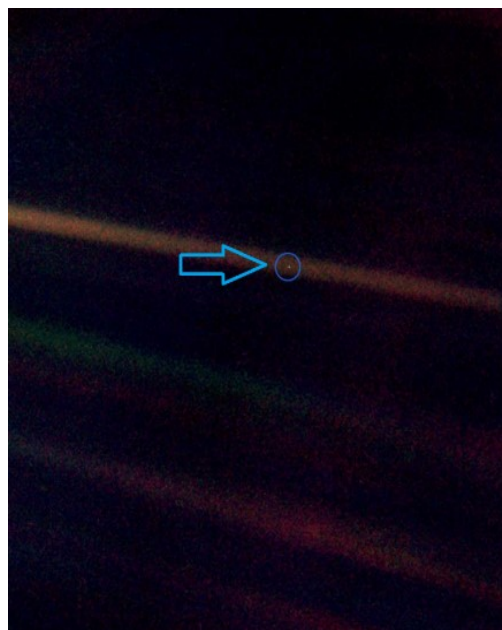
Marzenia ludzkości o podboju kosmosu rozbudził na nowo Elon Musk. Ten dość śmiało zapowiada, że nie tylko wysłanie człowieka na Marsa w ogóle, a wręcz zbudowanie pierwszej ludzkiej kolonii na czerwonej planecie w ciągu kilkunastu najbliższych lat. Założenia oczywiście bardzo zuchwałe, ale podobnie z pewnością podchodzili ówczesni do obietnic Krzysztofa Kolumba. Ostatecznie jego wyprawy zapoczątkowały erę wielkich odkryć geograficznych i powstanie dziesiątek nowych państw. Logiczne jest, że podobny scenariusz ma ogromną szansę na powtórkę w czasach, kiedy wysłanie człowieka na Marsa przestanie kogokolwiek dziwić. Czy prawo w ogóle przewiduje możliwość założenia nowego państwa na innej planecie? Czy kolonizacja kosmosu a prawo idą ze sobą w parze? A może Elon Musk może wetknąć amerykańską flagę i zaanektować nowe ziemie w imieniu Stanów Zjednoczonych?

O co tu chodzi?

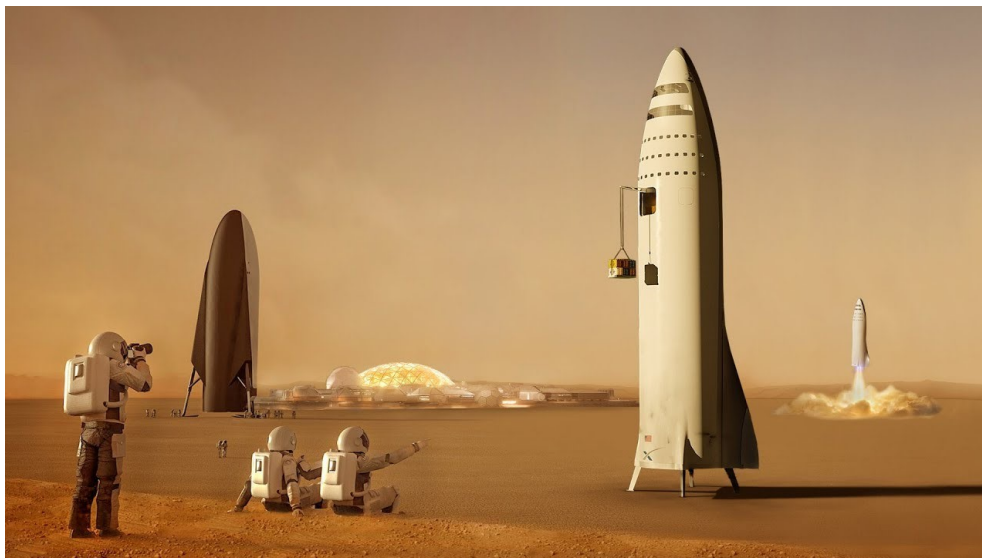
Na pierwszy rzut oka można pomyśleć że to zdjęcie to zamazany Złepok barw i nic nie znaczących linii.

Nic bardziej mylnego, 14 lutego 1990 sonda Voyager 1, która znajdowała się już daleko poza orbitą Plutona i zrealizowała podstawowe cele misji podczas przelotu przez Układ Słoneczny, wykonała na polecenie z Ziemi szereg manewrów mających na celu reorientację kamer w kierunku centrum Układu Słonecznego, tak aby sfotografować planety Układu Słonecznego. Na jednym ze zdjęć o dużej ziarnistości widać Ziemię jako błękitną kropkę. Wyobraźmy sobie teraz że wszystkie zwierzęta, rośliny, wszyscy ludzie jakich poznałeś w swoim życiu, wielcy sportowcy, biznesmeni, wynalazcy, gwiazdy. Wszyscy, powtarzam my wszyscy znajdujemy się na powyższej fotografii wraz z całą naszą planetą w postaci...kropki.

Skala wszechświata jest wręcz niewyobrażalna dla naszego umysłu a sam wszechświat bardzo często nam przypomina o tym jak bardzo mali jesteśmy.



Kolonizacja kosmosu a prawo



Kosmiczny wyścig odbywał się nie tylko w laboratoriach czy przestrzeni kosmicznej, ale także na politycznych salonach. Chodziło oczywiście o to, aby działalność człowieka w kosmosie jakoś uregulować, żeby żadna ze stron wyścigu nie obudziła się za późno. Sytuacja, w której astronauta jednego z mocarstw lądują na srebrnym globie i ogłaszają jego aneksję, spędzała sen z powiek każdego przywódcy. Dlatego już na początku lat 60. podpisano pierwsze międzynarodowe traktaty na temat działalności państw w kosmosie. Za najważniejszy uchodzi jednak podpisany w 1967 roku Układ o zasadach działalności państw w zakresie badań i użytkowania przestrzeni kosmicznej łącznie z Księżycem i innymi ciałami niebieskimi. Najczęściej jest on znany po prostu jako traktat kosmiczny lub traktat o przestrzeni kosmicznej.

Oczywiście wszystkie strony ustaliły zasadę, że przestrzeń kosmiczna jest wspólnym dobrem całej ludzkości i powinno się ją wykorzystywać wyłącznie w celach pokojowych. Ta zasada jest wielokrotnie powtarzana i mocno akcentowana w każdym traktacie kosmicznym. To oczywiście rodzi dalsze konsekwencje, a najważniejszą z nich jest to, że przestrzeń kosmiczna jest niezawłaszczalna. To oznacza, że ani Elon Musk, ani rząd żadnego kraju nie może stworzyć żadnej kolonii, ani okupować żadnego ciała niebieskiego. Tak stanowi już drugi artykuł wspomnianego wyżej traktatu.

Przestrzeń kosmiczna, łącznie z Księżycem i innymi ciałami niebieskimi, nie podlega zawłaszczeniu przez państwa ani poprzez ogłoszenie suwerenności, ani w drodze użytkowania lub okupacji, ani w jakikolwiek inny sposób.

Złośliwi powiedzą, że granice Krymu także były uznane przez międzynarodowe traktaty, co nie powstrzymało prezydenta Putina przed dokonaniem jego aneksji. Taki jest niestety los traktatów międzynarodowych – te obowiązują, dopóki ich strony mają w tym korzyść. Niewykluczone, że taki sam los czeka obowiązujące obecnie traktaty kosmiczne.

Pomimo tego, że społeczność międzynarodowa zgodnie uznaje i wspólnie wyklucza możliwość zawłaszczenia jakiegokolwiek części przestrzeni kosmicznej, jest jasne, że to tylko gra pozorów. Gdy tylko dowolne z tych państw pod względem technologicznym wyprzedzi pozostałe, z pewnością będzie pierwsze do zatknięcia swojej flagi na powierzchni Marsa czy dowolnego innego ciała niebieskiego. Dlatego Elon Musk nie założy żadnego państwa w miejscu, gdzie kiedykolwiek wyląduje jego Tesla, którą prowadzi Starman.

Czwartoklasisto do broni!

Drodzy czytelnicy, dobrze wiem, że niektórzy z Was już czują oddech nieuchronnie zbliżającego się testu maturalnego na karku, a reszta poczuje go w przeciągu najbliższych lat. Presja, jaką nakłada na nas społeczeństwo oraz otoczenie, niekiedy przytłacza i jest niezrozumiała.

By Was nieco pocieszyć, nadmienię, iż w mojej opinii matura to nic więcej jak sprawdzenie naszych ambicji odnośnie dalszej edukacji i powinna być odbierany jedynie w charakterze testu wstępnego na studia. Wiem, że wielu z nas, czwartoklasistów nie przystępuje do matury i przyznam się, że jeśli nie miałbym zamiaru kandydować na studia, też nie podszedłbym do testu dojrzałości i skupił się jedynie na osiągnięciu kwalifikacji dla dalszego rozwoju zawodowego. Myślę, że nadawanie priorytetu jednej z dwóch dostępnych opcji rozwoju, jakie daje technikum, jest bardzo racjonalnym rozwiązaniem dla nas śmiertelników, którzy kurczowo trzymają się Δ , jak koła ratunkowego na morzu równań kwadratowych, starają się nie przypalić wody, przygotowując herbatę albo nie złamać palców na kasie fiskalnej. Dlatego biorąc pod uwagę nasze predyspozycje i umiejętności powinniśmy szybko zdecydować, czy wygryźć dyrektora sieci hoteli, czy może mamy niebывалą chęć dostać Nagrodę Nobla? Jednak musimy się spieszyć; ostatni dzwonek już tuż, tuż. Czas działa na naszą niekorzyść, choć mam dziwne wrażenie, że ten zwyról goni nas od dłuższego czasu i prędko się nie odczepi - no cóż, taki mamy klimat. W trosce o Waszą przyszłość trochę się powymądrzam. Sprawa nie jest tak skomplikowana, jakby się mogło wydawać. Trzeba odpowiedzieć na jedno, ale bardzo ważne pytanie:



pójść na studia kulturoznawcze albo na iberystykę? - Słyszałem, że ludzie, którzy tłumaczą z języka portugalskiego są dosyć zapracowani :)



Ale co zrobić, kiedy przedmiot, który jest liczony do rekrutacji na ten kierunek, nie jest moją mocną stroną, panie mądralo? Co mogę powiedzieć: masz pecha. Czekaj, czekaj, żartowałem, po co te nerwy? W Polsce jest wiele uczelni i każda z nich ma swoje własne zasady rekrutacji. Wystarczy je sprawdzić i, a nóż widelec, trafisz na przystępną ofertę. Zawsze zostaje opcja przerzucenia się na seriale tureckie. A może wolisz w spokoju i ciszy leżakować na łące? Mam dla Ciebie niebywałą propozycję, aby studiować kierunek łąkoznavstwo. Ale jeśli nie przemawia do Was wizja siedzenia w salach wykładowych i przemierzania kampusów uniwersyteckich, możemy zaraz po skończeniu szkoły załapać się na praktyki w jakiejś restauracji (nie mówię tu o budce z kebabem, cwaniaczku), hotelu czy firmie handlowej (wykładanie chemii w Biedronce też odpada); oczywiście, na sam początek, a potem łapać wszelkie okazje na zrobienie dodatkowych kursów i kwalifikacji. Oczywiście, w dzisiejszych czasach mamy mnóstwo możliwości, aby takowe zdobyć; niektóre są nawet finansowane przez Unię Europejską i rządowe agendy, a jeśli dobrze traficie to może i Wasz szef zafunduje Wam jakiś kursik.

Ode mnie to wszystko. Mam nadzieję, że choć w małym stopniu Wam pomogłem. Pamiętajcie również, że czasem jedna z dróg w życiu może okazać się totalną klapą. Weźmiemy wtedy głęboki wdech i rozejrzemy się dookoła – okaże się, że rozpościerają się przed nami ścieżki, których przedtem nie zauważyliśmy i tylko od nas zależy, jak i w którą stronę skrećimy. Powodzenia:)

MATURA
KOLEJNY ETAP!
ROZWOJU

